

Monika Sulejewicz-Nowicka

Jana Amosa Komeńskiego wykład o umiejętności posługiwania się książkami jako najcenniejszym narzędziem kształcenia umysłu : kilka uwag bibliologa

Forum Bibliotek Medycznych 5/2 (10), 49-62

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Dr Monika Sulejewicz-Nowicka
Łódź – UEŁ

**JANA AMOSA KOMEŃSKIEGO WYKŁAD
O UMIEJĘTNYM POSŁUGIWANIU SIĘ
KSIĄŻKAMI JAKO NAJCELNIEJSZYM
NARZĘDZIEM KSZTAŁCENIA UMYŚŁU.
KILKA UWAG BIBLIOLOGA**

Abstract

John Amos Comenius was a renowned Renaissance educator, polymath and bibliophile. His lecture on book loving, the practical and fruitful aspect of book reading and the therapeutic and pedagogical value of books was clearly drawn up following the rules of rhetoric. The author set out to encourage young students of the Saros Patak school and their teachers to read thoroughly and prepare excerpts. It is the skill of making, gathering, ordering and using one's own notes that he places strong emphasis on. Among the authorities he invokes are ancient and contemporary humanists: Cato, Cicero (Tully), Pliny the Elder, Gellius, Saint Jerome or Justus Lipsius. Comenius considered a book to be a source of divine wisdom as well as an interlocutor and friend. On the one hand it was essential to treat books as source material and a device to expand erudition, on the other hand to form a friendly bond and take advantage of a book's therapeutic benefits.

Streszczenie

Jan Amos Komeński to znany pedagog doby renesansu, polihistor i miłośnik książek. Swą mowę o umiłowaniu książek, ich praktycznej i owocnej lekturze oraz funkcji terapeutycznej i wychowawczej ułożył wyraźnie według zasad retoryki. Starał się przekonać młodych uczniów i ich nauczycieli szkoły w Saros Patak do uważnej lektury oraz równoczesnego tworzenia ekscerptów (wypisów). Wyraźnie kładł nacisk na umiejętność sporządzania, gromadzenia, porządkowania i wykorzystywania własnych notatek. Powoływał się na autorytety starożytnych i współczesnych mu humanistów: Katona, Cyserona, Pliniusza Starszego, Gelliusza, ojca Kościoła św. Hieronima czy Lipsiusza. Komeński książkę uważał za źródło mądrości boskiego pochodzenia oraz partnera dialogu i przyjaciela. Z jednej strony istotne było zgłębianie techniki erudycyjnej i traktowanie jej jako materiału źródłowego; z drugiej zaś nawiązanie z nią relacji przyjacielskich i wykorzystanie jednocześnie jej funkcji terapeutycznej.

Jan Amos Komeński to znany pedagog doby renesansu, polihistor i miłośnik książek. Poświęcono mu wiele uwagi jako dydaktykowi, filozofowi, teologowi i pisarzowi głównie w kontekście kultury i historii europejskiej XVII wieku¹. Z kolei jego mowa o wprawnej lekturze o znamienym tytule *Mowa o umiejętnym posługiwaniu się książkami, najcelniejszym narzędziem kształcenia umysłu (Oratio de primario ingenia colendi instrumento, solerter versando libris)* wygłoszona na wstępie zajęć szkolnych w wielkiej auli szkoły Saros Patak 28 listopada 1650 r. była przedmiotem badań filologicznych². Nie chcę więc powtarzać sformułowanych już na ten temat stwierdzeń i wyciągniętych wniosków, skupię się raczej na bibliologicznym aspekcie tego tekstu, a zatem na zawartej w mowie laudacji książki, jej terapeutycznej roli oraz funkcji kształcącej i wychowawczej.

Wszyscy z grubsza orientujemy się kim był Komeński, ale nie zaszkodzi przypomnieć kilku faktów z jego biografii. Urodził się 28 marca 1582 roku w Niwicach na Morawach. Był synem członka Jednoty braci czeskich. Najpierw uczył się w szkole braci czeskich, a później w kalwińskich uniwersytetach w Herbornie i Heidelbergu.

¹Z najnowszych prac ostatniej dekady należy przywołać chociażby: Jan Amos Komeński a Europa XVII wieku. Jan Amos Komenský und Europa im 17. Jahrhundert / pod red. nauk. Barbary Sitarskiej, Romana Mnicha. Siedlce 2012; Jan Amos Komeński w kontekście kultury i historii europejskiej XVII wieku. Jan Amos Komenský im Kontext der Europäischen Kultur und Geschichte des 17. Jahrhunderts / pod red. nauk. Barbary Sitarskiej, Romana Mnicha. Siedlce 2010; Jan Amos Komeński i bracia czeszy w 380 rocznicę przybycia do Leszna (1628-2008). Materiały wydane z okazji 380. rocznicy przybycia braci czeskich do Leszna i 10-lecia powstania Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie / red. Alojzy Konior 2009; Adam Fijałkowski: „Orbis pictus”. Świat malowany Jana Amosa Komeńskiego. Warszawa 2008; Jan Amos Komeński a kultura epoki baroku. Johann Amos Comenius und die Kultur des Barock / pod red. nauk. Barbary Sitarskiej, Romana Mnicha. Siedlce 2007; Ryszard Wroczyński: Komeńskiego koncepcja kształcenia przez całe życie. *Pedagogika Społeczna* 2007 nr 2 s. 126-133; Andrzej Spyra: Przestrzeń naturalna i przestrzeń sztuczna w „Labirynty świata i raju serca” Jana Amosa Komeńskiego. *Estetyka i Krytyka* 2006 nr 2 s. 187-195; Dorota Żołędź-Strzelczyk: Dlaczego „Pampaedia”? *Pampaedia* 2004 nr 1 s. 11-19; Lech Kacprzak: Myśl pedagogiczna Jana Amosa Komeńskiego. Aktualność w teorii i praktyce edukacyjnej. Wybór tekstów. Piła 2005; Jolanta Kacprzak: Szkoła w Lesznie do 1656 r. Nauczyciele i programy, Leszno 2003; Anna B. Burzyńska: Wokół wrocławskich edycji dzieł Jana Amosa Komeńskiego. Przyczynek do dziejów kształcenia językowego na Śląsku. *Kształcenie Językowe* 2003 nr 4 s. 209-214, Włodzimierz Gruszczyński: Polski wstęp do „Orbis pictus” Komeńskiego. *Poradnik Językowy* 2002 z. 7 s. 32-35; Andrzej Meissner: Miejsce Jana Amosa Komeńskiego w polskich badaniach po II wojnie światowej (w 330 rocznicę śmierci). *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych* 2002 T. 55 s. 35-44

² Wiesław Pawlak: „Otium litteratum – Lectio, excerptio, repetitio, compilatio?” Przyczynek do dziejów siedemnastowiecznej kultury literackiej. W: „Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie”. Świat prozy staropolskiej / pod red. Estery Lasocińskiej i Agnieszki Czechowicz. *Studia Staropolskie. Series Nova*, T. 74. Warszawa 2008 s. 252-268; Jolanta Sawicka-Jurek: „Trzeba nadto czytać książki...” Komeński i inni w XVII wieku o roli książki. W: Jan Amos Komeński w kontekście kultury..., s. 267-274; Mariola Jarczykowska: Pożyteczne i szkodliwe lektury według Jana Amosa Komeńskiego. W: Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVII-XX wiek) / pod red. eadem i Agnieszki Bajor. Katowice 2012 s. 19-32



Źródło: Jan Amos Komeński: *Mowa o książkach: czyli o sprawnym posługiwaniu się tym najprzedniejszym instrumentem kształcenia umysłów*, tł. z łac. Irmina Lichońska; drzeworyt i oprac. graf. Franciszek Seifert. Warszawa 1957

Wielki wpływ wywarli na niego profesorowie: bibliista Johannes Piscator-Fischer i filozof Johann Heinrich Alsted. W 1625 roku po raz pierwszy przyjechał do Leszna w celu rozmowy z tamtejszym protektorem braci czeskich – Rafałem Leszczyńskim – na temat przyjęcia czeskich uchodźców, z którymi powtórnie przybył trzy lata później. Następnie objął posadę nauczyciela i zastępcy rektora gimnazjum leszczyńskiego. Na życzenie swego protektora, Komeński zbadał przyczyny niskiego poziomu nauczania w tamtejszej szkole i opracował niezbędny plan reformy. W 1632 roku został jednym z seniorów Jednoty. Następnie w 1641 roku udał się na zaproszenie parlamentu do Anglii. Miał tam zorganizować akademię nauk. Rok później wyjechał do Szwecji. Od 1642 roku do 1648 roku mieszkał w Elblągu, a w latach 1644-1645 wykładał filozofię w tamtejszym gimnazjum. Po raz drugi przyjechał do Leszna w 1648 roku i przebywał tutaj dwa lata. Podczas ostatniego pobytu w Lesznie, w latach 1654-1656, opracował na życzenie Krzysztofa Opalińskiego program nowo zakładanej szkoły w Sierakowie. Brał udział w działalności opozycji przeciw królowi Janowi Kazimierzowi. Rzeczpospolitą opuścił, gdy wojska polskie przystąpiły w 1656 roku do szturmowania Leszna. Zmarł 15 listopada 1670 roku w Amsterdamie. Już jako młodzieniec napisał program rozwoju czeskiej edukacji pt. *Ad eruditos gentis meae*, który poprzedził pierwszą wersję dzieła *Theatrum universitatis rerum* (1616-1618). Z ważniejszych prac należy wspomnieć

następujące dzieła: *Centrum securitatis to gest swëllé wymalovánj, gak w samem gediném Bohu... Bezpécnost...* wraz z *Vejhostem svëtu*, podręcznik łaciny *Ianua linguarum reserta* (1631), *Vestibulum* (1633), *Informatorium szkoły macierzyńskiej* (1633), *Renuntiatio mundi* (1533), *Ratio disciplinae... in unita te Fratrum Bohemorum* (1633), *Conatuum Comenianorum preludia sive pansophiae prodromu* (1637), *Linguarum methodus novissima* (1649), *Panorthosja* (1654), *Didactica magna* (1657), *Orbis sensu-alium pictus* (1658), *Pampaedia* i *Via lucis* (1668)³.

Saros Patak, w którym to Komeński wygłosił przemówienie, słyneło z kalwińskiego Kolegium Reformatorskiego założonego w 1531 roku. W węgierskiej edukacji odgrywało ono bardzo ważną rolę. W jego bibliotece w latach 1708-1939 (1945?) znajdowała się Biblia królowej Zofii. Pedagog i miłośnik słowa pisanego udał się na Węgry na prośbę księcia Zygmunta Rakoczego i jego matki Zuzanny. Celem wyjazdu było zorganizowanie systemu oświaty. Jak wiadomo m. in. właśnie w Saros Patak urządził szkołę, w której objął jedną z katedr. Dnia 28 listopada 1650 roku rozpoczął w niej zajęcia, wygłaszając inauguracyjną mowę o użyteczności książek.

Jan Amos Komeński swą wypowiedź o umiłowaniu książek, ich praktycznej i owocnej lekturze oraz funkcji terapeutycznej i wychowawczej ułożył wyraźnie według zasad retoryki. W starożytności pisano, ogłaszano i wygłaszano mowy sądowe, wśród nich oskarżycielskie i obrończe, doradczo-polityczne, a w tym namawiające (protreptyki) i odradzające (apotreptyki) oraz okolicznościowe lub popisowe, a wśród nich pochwalne i ganiące. Czasy nowożytne rozszerzyły te odmiany o kazanie. Najpopularniejszymi w szesnastym i siedemnastym stuleciu były mowy polityczne, dyplomatyczne, sejmowe, religijne, okazjonalne, szkolne i uniwersyteckie, biesiadne, pochwalne i funeralne oraz o charakterze traktatu. Z racji towarzyszących okoliczności wygłoszonej przez Komeńskiego wypowiedzi należy ją zaliczyć do jednego z trzech rodzajów wymowy – do *genus demonstrativum*. Okazjonalną mowę traktującą o książkach jako najcenniejszym narzędziu kształcenia umysłu Komeński skomponował według tradycyjnego układu trójkowego, uwzględniającego początek, środek i koniec tekstu. Tak skonstruowane przemówienie było czytelne dla młodych słuchaczy i spójne kompozycyjnie. Miało wyraźnie charakter wykładu przeznaczanego dla szerokiego grona, zarówno dla uczniów, jak i pedagogów. Nie zabrakło w nim charakterystycznych dla oratorstwa elementów perswazji mającej na celu przekonanie słuchaczy do racji autora, a więc do rozplómiennienia miłości do książek. Jak sam stwierdził przemówienie miało trwać nie więcej niż pół godziny. Komeński we wstępie poinformował odbiorców o swoich zamiarach, klarując dokładnie przyczyny opóźnienia uczniów węgierskiej szkoły w rozwoju w naukach wyzwolonych:

³ Franciszek German: Komeński (Komensky, Comenius) Jan Amos (1592-1670). W: Polski słownik biograficzny / red. Emanuel Rostworowski T. 13. Wrocław 1967/1968 s. 385-389

„Wiadomo wam, że zostałem powołany tu w celu, abym, o ile Bóg pozwoli, wspierał was radą w waszych usilnych staraniach w dziedzinie nauk wyzwolonych.

Oto więc wspieram! Oto dzisiaj zaczynam! A wy także złączcie a uważnie słuchajcie pouczających słów, iżby nie przeminęły z wiatrem. Do was bowiem przemawiać pragnę, nie do tych ścian; gdyż zamierzam mówić rzeczy wam mające przynieść pożytek. Gdy po upływie całego już miesiąca spędzonego z wami, kochani moi, przeglądam całokształt i kolejność waszych zajęć, wydaje mi się, że wykryłem trzy najistotniejsze przyczyny opóźnienia w postępach.” (s. 1)⁴

Mówca wskazał m. in. na: brak odpowiednich źródeł wiedzy, a więc ksiązek, brak otwartych na czytelników bibliotek szkolnych i brak efektywnej metody studiowania słowa pisanego. Zachęcał zatem do lektury uważnej przynoszącej czytelnikom pożytek i wymierne korzyści. Namawiał również do przemyślanego tworzenia księgozbiorów bibliotecznych, albowiem to biblioteki są skarbnicą wiadomości i mądrości, na których straży stoją Muzy. Powinny więc być otwarte dla swoich czytelników, a ci z kolei winni mieć ułatwiony do nich dostęp i mogli w pełni korzystać z ich zbiorów. Naczelnym przecież zadaniem bibliotek jest upowszechnianie książki i rozwijanie jej czytelnictwa.

Dalej Komeński sprawnie wskazał na cztery „środki zaradcze”, które dokładnie i obrazowo omówił w rozwinięciu, podporządkowując im tę część wykładu. Sformułował je następująco:

„I. Dążący do wykształcenia książki cenić ma nad złoto i drogie kamienie,

II. Dniem i nocą mieć je w ręku,

III. Jak z kwiatków zbierać z nich pyłek szlachetnej wiedzy i przenosić go do ula własnego wykształcenia,

IV. Dobrze wiedzieć, jak umiejętnie wykorzystać te zewsząd nagromadzone skarby mądrości.” (s.1)

W rozwinięciu mowy, omawiając po kolei wskazane „środki zaradcze” na brak postępów w kształceniu nauk wyzwolonych w węgierskiej szkole, Komeński wyraźnie skupił się na trzech kwestiach: pochwalę książki, jej funkcji terapeutycznej oraz roli wychowawczej i metodzie ich studiowania.

Pedagog i miłośnik słowa pisanego wyraził najwyższą laudację ksiąg, albowiem określił je najcenniejszą wartością daną człowiekowi od Boga. Ten „boski dar udzielony umysłowi ludzkiemu” (s.3) to kopalnia mądrości. Ich umiłowanie więc jest równoznaczne z umiłowaniem mądrości. Za pomocą figury symplektyki wzmocnionej o par-

⁴ Cytaty z dzieła Jana Amosa Komeńskiego podaję na podstawie wydania: Jan Amos Komeński: Mowa o umiejętnym posługiwaniu się książkami, najcenniejszym narzędziem kształcenia umysłu wygłoszona na wstępie zajęć szkolnych w wielkiej auli Szkoły Szarosz Patak 28 listopada 1650 r., przygotował do druku i posłowiem opatrzył Janusz Kapuścik, z jęz. łac. przekładu dokonały Zofia Abramowicz i Maria Walentynowicz, oprawę graficzną wykonał Zygmunt W. Górnicki, Warszawa 1979. Cyfra umieszczona w nawiasie po cytacie oznacza stronicę tej edycji.

tykułę przeczącą Komeński wyraził jedną z najważniejszych treści swojego wykładu, albowiem miłowaniu ksiąg nadał wymiar boski, wskazując, iż jest to sposób zbliżenia się do Boga:

„*Nie miłować ich [ksiązek], to znaczy nie miłować mądrości; nie miłować mądrości, to znaczy dziczyć – a to zniewagą jest dla Boga Stworzyciela, który pragnie nas mieć na podobieństwo swoje.*” (s.3)

Dalej by obrazowo, ale i dobitnie za pomocą prostego porównania, uwypuklić wartość słowa pisanego odwołał się do znanego toposu przeciwstawiającego je ponad wszelkie srebro i złoto, a więc bogactwo:

„*Rzekłem, że kto się o mądrość ubiega, ten księgi miłować winien nad srebro i złoto. I słusznie.*” (s.2)

To powszechnie funkcjonujący w dobie renesansu *loci communes*. „Pierwszy człowiek nowożytny” – Pertarka w licznych listach skierowanych do przyjaciół niejednokrotnie powoływał się na słowo pisane jako wartość nadająca sens jego życiu. Nieustannie za nim tęsknił. Cenił je ponad wszystko. W czasach odrodzenia przeciwstawiano je jednak bogactwu ze względu na ich zdolność do dialogu z użytkownikiem. W takim też duchu utrzymano inskrypcję, która pojawiła się w sali bibliotecznego pałacu księcia Federiga de Montefeltre⁵. W dobie odrodzenia panował powszechny kult ksiąg. Coraz łatwiej było dotrzeć do książki rękopiśmiennej. Zwiększały się jej nakłady. Łatwiej można było ją zakupić. Książka czy to w formie rękopiśmiennej, czy też już w formie utrwalonej typograficznie zaczęła odgrywać coraz ważniejszą rolę w edukacji szkolnej, albowiem powiększała się sieć szkół, co odzwierciedlał wzrost jej produkcji. Z rozważą kształtowano księgozbiory od prywatnych, poprzez parafialne, a na szkolnych kończąc. Wydaje się, że najważniejszą była lektura, której dowody można odnaleźć w postaci notatek, zapisów, podkreśleń czytelnika⁶.

Komeński o słowie pisanym wyrażał się z wielkim pietyzmem i admiracją. Starając się zachęcić młodych czytelników, uczniów węgierskiej szkoły, do jak najczęstszego obcowania z tekstem pisanym bądź to w formie rękopisu, bądź druku. Przekonywał ich, iż jest to ich najdroższy i najwierniejszy przyjaciel:

„*One to na kształt najwierniejszych przyjaciół chętnie z nami rozmawiają [...].*” (s.3)

Ten upersonifikowany przyjaciel – książka – nigdy nie odmówi rozmowy, zawsze znajdzie czas na dialog, kontemplację, a z czasem stanie się lekiem na wszelkie zło, samotność, tęsknotę, a przede wszystkim balsamem dla duszy. Personifikacja ksiąg na

⁵ Janusz S. Gruchała: „*lucunda familia libro rum*”. Humanisci renesansowi w świecie książki. Kraków 2002 s. 61

⁶ Por. Paulina Buchwald-Pelcowa: *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą średniowiecza po wiek XVIII*. Kraków 2005 (rozdz. 4: Rola książki w Polsce w drugiej połowie XV wieku, s. 55-62)

rozmówców, towarzyszków, doradców, nauczycieli, przyjaciół to również powszechny i chętnie przywoływany przez renesansowych humanistów topos⁷. Na funkcję kształcącą i pocieszającą słowa pisanego zwrócił im uwagę rzeczony Pertarka. Również wśród zwierzchników kościoła pojawił się ten argument, jak chociażby u angielskiego biskupa, kanclerza Edwarda III – Richarda de Bury z XIV w. w dziele zatytułowanym *Philobiblion* czy u kardynała Joannesa Bessariona z XV w.⁸. Słowo pisane było więc źródłem wszelkiej wiedzy dostępnej człowiekowi, jego doradcą, pocieszycielem i przyjacielem. Taką opinię wyrażał również Erazm z Rotterdamu. Dla niego to najważniejsze narzędzie, jak to określił Komeński, kształcenia umysłu. Na gruncie polskim w podobnym tonie utrzymywał swą mowę z 1757 roku *O czytaniu książek* uczeń pijarskiego Collegium Nobilium - Franciszek Szymanowski:

„Alboż i dawniejsi oni pisarze tyle by nam drogich i nieoszacowanych mądrości swojej zostawili pamiątek, gdyby wprzód sami do nabycia tej umiejętności, którą nam w swoich zostawili pismach, w czytaniu się różnych nie zatapiaли książek? Wielki był wprawdzie mówca i filozof Cycero, ale któż większym od niego był miłośnikiem książek? W których taki smak i ukontentowanie swoje znajdował, iż sam o sobie na wielu zeznał miejscach, że ani o tylu rzeczach pisać i mówić, ani by żyć nawet nie mógł, gdyby się na moment chociaż od czytania miał oderwać książek [...] Markus także Kato, za świadectwem tegoż Cycerona, tak był w prawie, gospodarstwie i historii biegły, iż w zupełnej tych wszystkich rzeczy wiadomości żadnego mu natenczas równego nie było w Rzymie [...] Cóż mówić o Arystotelesie, który wszystkie tak sobie szacował książki, iż za kilkanaście Speuzypa filozofa książek trzy tysiące talentów attyckich zapłacił.”⁹

Wśród polskich pisarzy i uczonych XVI-XVIII wieku także panował powszechny kult książki traktowanej jako symbol wiedzy, uosobienie mądrości i medium o funkcji pouczającej i pocieszającej¹⁰. Edukacja czytelnicza zaś to stały motyw literatury politycznej i parenetycznej XVI-XVIII wieku kształtującej wzorce osobowe panujących i rządzących. Pasję czytelniczą magnatów i ważnych osobistości na ówczesnej scenie politycznej, jak chociażby kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, traktowano jako wzór godny naśladowania¹¹. Za pomocą słowa pisanego pisarze wieków dawnych niejednokrotnie wyrażali swój stosunek do ksiąg z pozycji czytelników. Dawały im poczucie bezpieczeństwa w otaczającej ich rzeczywistości, a własne biblioteki spełniały ich marzenia o „domku Sokratesowym” wypełnionym

⁷ Por. Janusz S. Gruchała, op. cit. (podrozdz 3 rozdziału 2: Amici et magistri, s. 63-70)

⁸ Ibidem, s. 64-65

⁹ Cyt. za: Barbara Bieńkowska: *Staropolski świat ksiąg*. Wrocław 1976 s. 55-56

¹⁰ Por. eadem, *Polscy pisarze i uczeni XVI-XVIII wieku wobec problematyki książki*. Komunikat. W: *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćdziesięciolecia sztuki drukarskiej w Polsce* / pod red. Stanisława Grzeszczuka i Alodii Kaweckiej-Gryczowej. Wrocław 1975 s. 304-315

¹¹ Eadem, *Staropolski...*, s. 64-65

właśnie książkami i błogą ciszą¹². Były ich nierozłącznymi towarzyszami obdarzonymi nieograniczonym zaufaniem. Umiłowaniem słowa polscy pisarze doby staropolskiej i oświeceniowej tacy jak: Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer, Marcin Bielski, Szymon Marcyjusz, Andrzej Patrycy Nidecki, Biernat z Lublina, Jan i Mikołaj Kochanowscy, Mikołaj Rej, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski, Wacław Potocki, Wespazjan Kochowski, Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz czy Hugo Kołłątaj potrafili zarazić swoich odbiorców¹³.

Z kolei terapeutyczne działanie ksiąg również znane było w starożytności. Funkcjonowało łacińskie powiedzenie: *Medicus oratio* – mowa lekarzem¹⁴. Dobitnie wyraził tę myśl poeta Menander:

*„Lekarzem chorób jest dla ludzi słowo, Ono jedynie niesie duszy ulgę.”*¹⁵

Tekst zatem kształtuje osobowość jego odbiorcy. Książka staje się środkiem terapeutycznym, a pacjentem czytelnik. W trakcie procesu biblioterapeutycznego identyfikuje się on z bohaterami lektury i ich doświadczeniami, przechodzi *katharsis* rozumiane jako odreagowanie napięcia, ponieważ podczas rozmowy może dyskutować na temat postaci literackich czy samego autora, a nie na swój. Ostatecznie następuje wgląd i samopoznanie czytelnika, który zaczyna rozumieć również innych¹⁶. Kluczowym w biblioterapii jest przeżycie estetyczne o działaniu właśnie terapeutycznym. Wraz z procesem identyfikacji z bohaterami literackimi doskonalą proces biblioterapeutyczny¹⁷. Słowo pisane kształtuje więc światopogląd, osobowość i postawy moralne odbiorców. Prezentuje czytelnikom określone i godne naśladowania zachowania. Do tych tematów odbiorcy mogą się odnieść zarówno poprzez refleksję czy dyskusję, jak i poprzez wcielenie je w życie. Książki zapewniają im zatem samorealizację. Niosą więc pożytek i wymierne korzyści. Wpływają nie tylko na rozwój intelektualny czytelników. Dbają także o ich rozwój duchowy i moralny, zapewniając przyjemność estetyczną płynącą z lektury oraz prezentując określone idee i wzorce, chowając je przy tym przed niepamięcią słowa mówionego. Dlatego też „nade wszystko trzeba książki czytać” (s. 3). Komeński dowodził również, że to niezastąpione źródło wiedzy:

„Gdyby nie było ksiąg, prostakami byłibyśmy wszyscy i nieukami: ani przeszłych rzeczy nie miałibyśmy w pamięci, ani nie posiadalibyśmy żadnej wiedzy o rzeczach boskich i ludzkich; albo gdyby jakaś wiedza istniała, byłyby to podania podległe tysiąc-

¹² Eadem, *Polscy...*, s. 313

¹³ Por. ibidem. Por. Barbara Bieńkowska: *Staropolski ...* (podrozdz. rozdziału II: Cele zbieraczy i czytelników, s. 43-91).

¹⁴ Maria Wichowa: *Elementy biblioterapii w literaturze polskiej epok dawnych*. Rekonesans – artykuł złożony do *Folia Librorum*

¹⁵ Cyt. za ibidem.

¹⁶ Wiktor Czernianin: *Teoretyczne podstawy biblioterapii*. Wrocław 2008 s. 19

¹⁷ Por. ibidem (rozdz. 5: *Przeżycie estetyczne jako kluczowe pojęcie biblioterapii – na przykładzie poglądów Romana Ingardena*, s. 61-71)

krotnym zmianom przez niestałość i niepewność tradycji.” (s. 3)

Podobnie przedstawiał korzyści płynące z lektury na gruncie polskim wspomniany wcześniej Franciszek Szymanowski:

*„Co mówić o Warronie, Senece, Fabiuszu Kwintylianie i innych dawniejszych i terazniejszych wieków pisarzach, którzy tak się swoją w całym świecie wślawili mądrością? Zapewne nigdy by do tego nie przyszli doskonałości stopnia, gdyby tej nabytej z nauki umiejętności, częstym książek nie podsycali czytaniem.”*¹⁸

Książki mają znaczący wpływ na rozwój umysłowy człowieka. Zapewniają mu zdobywanie wiedzy i poszerzanie horyzontów, a więc właściwy rozwój, dlatego też, według zaleceń renesansowego ich miłośnika, należy sięgać po dzieła innych uczonych:

„Poza tym, ponieważ nie było, nie ma i nie będzie tak utalentowanego umysłu, iżby sam z siebie wszystko jak pajak nici z własnego wnętrza, wysnuwał – dlaczegoż nie mamy jedni od drugich pożyczać i ciągnąć korzyści z cudzego mozołu?” (s. 4)

Podobnie postępowali, jak przekonuje Komeński, najwybitniejsi w dziejach ludzkości, jak chociażby: „najmądrzejszy z Rzymian” (s. 6) Katon, „żarłok książkowy” (s. 6) Tuliusz, „szafarz wielkich rzeczy” (s. 6) Pliniusz Starszy, który „nie widział nigdy żadnej książki, której by nie przeczytał” (s. 6) czy „nieskończenie czytany” (s. 6) ojciec Kościoła św. Hieronim. Komeński wyraźnie podążał śladem wybitnych humanistów renesansowych. Erazm z Rotterdamu przekonywał nawet, że „dawność ksiąg” jest ich najcenniejszą wartością, albowiem wszelkie myśli i idee winno się poprzeć starożytnymi autorytetami, Pisma Świętego, pisarzy wczesnochrześcijańskich czy ojców Kościoła¹⁹. Kiedy zachęcano do lektury słowa pisanego przytaczano Cycerona, Pliniusza, Senekę, św. Hieronima i św. Augustyna. Powoływano się na przykłady Aleksandra Wielkiego, Cezara, Brutusa, Scypiona Afrykańskiego²⁰. Warto zaznaczyć, że po pojawieniu się druku masowo zaczęto wydawać dzieła liturgiczne i teksty antycznych autorów, którzy służyli jako przykład godny naśladowania zarówno wnikliwej, intensywnej lektury, jak i sztuki pisania. Dla humanistów doby odrodzenia omnikompetencja ksiąg była najważniejsza, albowiem zaspokajały one wszystkie potrzeby człowieka²¹. Obcowanie z książką, jak mówili wybitni humaniści Pier Paolo Vergerio i Komeński, to więc prowadzenie dialogu z wybitnymi intelektualistami tu i teraz, ich uobecnienie²² poprzez słowo pisane, ich trwanie w tekście:

¹⁸ Cyt za. Barbara Bieńkowska: *Staropolski...*, s. 56

¹⁹ *Ibidem*, s. 53

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Janusz S. Gruchała: *op. cit.*, s. 70

²² Ideę uobecnienia omówił Juliusz Domański w pracy *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*, wyd. 2 popr. i uzup. Warszawa 2001

„pismo i utwór literacki umożliwiają inna niż fizyczna obecność ludzi fizycznie nieobecnych czy to wskutek oddalenia przestrzennego czy zwłaszcza wskutek biologicznej śmierci” (s. 8).

„Jakież tedy może być miłsze czy bodaj dogodniejsze życie, jak czytać zawsze albo pisać i będąc ludźmi nowych czasów poznawać dawne dzieje, a przebywając tu i teraz, rozmawiać z potomnymi i w ten sposób cały czas przeszły i przyszły czynić naszym czasem.”²³

Idea uobecnienia autorów w ich dziełach zatem nierozzerwalnie łączyła się z personifikacją książki. Twórcy poprzez swe teksty przemawiali do swoich odbiorców, dyskutowali z nimi, pouczali ich i gdy zaistniała taka potrzeba – pocieszali.

By z kolei nawiązać wartościową nić rozmowy ze słowem pisanim, należy dokonać właściwego wyboru partnera tegoż dialogu. Komeński dowodził, że nie ma złych książek. Każda będzie zawierała jakieś cenne informacje. Dla każdego odbiorcy z osobna mogą to być skrajnie różne wiadomości. Autor mowy wskazywał na podejście praktyczne do lektury i zalecał czytanie książek „o rzeczach raczej niż o słowach, tj. takie, które traktują o rzeczach w życiu potrzebnych, a nie te, co pyszną się krasomówstwem” (s. 4). Preferował model lektury intensywnej, kierując się zasadą selekcjonowania dzieł. Według niego należało sięgać zarówno po autorów starożytnych, jak i współczesnych, albowiem jedni i drudzy kształtują światopogląd czytelnika; jedni i drudzy mają znaczący wpływ na jego rozwój umysłowy, a taka jest rola książki:

„Ogółem wzięwszy: wiedzę dawnych cenić trzeba dla jej starożytności, wiedzę młodszych dla obfitszego w niej światła. Szczegółowe opisy rzeczy winno się poznawać dlatego, że wiele kształcą poglądowo; ogólne ujęcia dlatego, że umysłowi dają jedność, moc i tę strzelistą zawartość, jaką ma wierzchołek piramidy.” (s. 5)

Słowo pisane, jak dowodził czeski itelektualista, spełnia nie tylko funkcję terapeutyczną:

„[książki] uczą nas, kształcą, napominają, pocieszają, żywo uobecniają nawet rzeczy oczom naszym bardzo dalekie.” (s. 3)

Książki kształtują osobowość i światopogląd oraz wychowują nawet poza szkołą:

„[...] przy pomocy książek wielu staje się ludźmi uczonymi nawet poza szkołą, bez książek zaś nikt nie wykształci się nawet w szkole; jeśli miłujemy szkoły, miłujmy i książki, duszę szkół; gdyż martwe byłyby szkoły, gdyby ich książki nie ożywiały.” (s. 3)

Mają istotny wpływ na zachowania i postawy moralne swoich czytelników. Komeński widział tutaj znaczącą rolę pedagogów, którzy uczniom podsuwali zbyt dużo dzieł teoretycznych, zamiast praktycznych. Niepotrzebnie w swej pracy pedagogicznej skupiali się na „zasadach” (s. 6), zamiast na „lekturze autorów” (s. 6).

Dalej wskazał również na społeczną funkcję słowa pisanego, dostrzegając jego pożyteczną rolę w życiu obywateli:

„[...] mądre książki wypracowane ludzką pilnością to przednie złoto już z kopalni wydobyte, oczyszczone wodą i ogniem przeróżnymi próbami, na użytek społeczny wybite jak pieniądź o ustalonej już wartości i służące obecnym potrzebom.” (s. 3)

²³ Cyt za: ibidem, s. 118

Jak przekonywał nie wystarczy jedynie czytać, należy czytać uważnie, a więc studiować. Komeński wyraźnie stawiał na *otium litteratum* rozumiane jako obcowanie z tekstem cudzym lub własnym, w ramach którego podstawową czynnością jest *lectio*²⁴. By zaś studiować księgi, winno się sporządzać z nich wypisy rzeczy najistotniejszych z każdej dziedziny, albowiem to one przysłużą się później w dyskusjach oraz zapewnią rozległą i wszechstronną wiedzę. Taka lektura wymagała od czytelnika zaangażowania. Komeński zakładał, że jego słuchacze winni się stać odbiorcami aktywnymi. Należy być przecież biegłym w różnych dyscyplinach; w różnych dziedzinach winno się być erudytą. Ekscerpta nie tylko więc ukształtują poglądy na dany temat, a nawet je rozszerzą o kolejne cenne uwagi:

„Nie książki przecież zrobią cię uczonym, tylko ich studiowanie. To zaś jest jedynym trwałym owocem lektury: przyswoić sobie, co się przeczytało, za pomocą wypisów.” (s. 6)

Konstruując zbiór florilegiów, należy zaopatrzyć go w indeks alfabetyczny wraz z lokalizacją lub sporządzić rejestr takich memorabiliów według układu dziedzinowego, rzeczowego. Notowanie, które powinno towarzyszyć intensywnej lekturze w siedemnastym stuleciu było bardzo popularne. *Ars excerpenti* najbardziej rozwinęła się w środowisku jezuitów²⁵. To w roli pisma Komeński upatrywał największą wartość, albowiem utrzymywał ono na wieki to, co zostało mu powierzone, akcentując tym samym ulotność ludzkiej pamięci:

„[...] pamięć nasza jest jak sito, przyjmuje mnóstwo rzeczy, ale zaraz je znów wypuszcza i traci, jeśli ich nie zatrzymają szranki pisma. Trzeba jej więc pomagać w zachowaniu użytecznych rzeczy, a niczym lepiej nie można, jak wypisując wszystko, co godne zapamiętania i przenosząc do swoich notatek, skąd z największą łatwością możemy je czerpać na każde zapotrzebowanie.” (s. 6)

Autor analizowanej mowy, mając na uwadze fakt, iż do tej metody zachęcał uczniów, rozróżniał „*annotare* (zaznaczyć lub skomentować na kartach książki) a *enotare* (wynotować w innym miejscu)”, albowiem z praktycznego i wychowawczego punktu widzenia uczniowie nie powinni na egzemplarzu bibliotecznym umieszczać swoich uwag²⁶. Jakkolwiek by przekonać do takiego studiowania swoich słuchaczy z węgierskiej szkoły, Komeński po raz kolejny powołał się na autorytety, tym razem zarówno starożytnych, jak i nowożytnych humanistów:

„O Pliniuszu napisano, że nigdy nie widział książki, której by nie przeczytał; nic nie przeczytał godnego uwagi, z czego by nie porobił notatek, nie notował zaś nic, czego by później we własnych dziełach nieżytkował. A Gelliusz mówi o sobie: skoro tylko wzięłem do ręki jakąkolwiek książkę, czy to grecką, czy łacińską, zawsze sporządzałem

²⁴ Por. Wiesław Pawlak: op. cit.

²⁵ Ibidem, s. 263

²⁶ Janusz S. Gruchała: op. cit., s. 176

notatki. Lipsius zaś powiada: nie zbieram, lecz wybieram; przyznając, że wypisuje nie na chybił trafił lecz z zastanowieniem, nie przecząc wszelako, że wypisuje. Stąd ktoś inny wyraził się o nim: Lipsius mówi rzeczy własne, ale przeważnie nie własnymi ustami.” (s. 6)

Renesansowy pedagog przywołał rzymskiego poetę, autora *Nocy attyckich*. Wspomniany tekst był rodzajem encyklopedii, składającej się z wyciągów fragmentów zaginionych listów oraz tekstów historycznych i filozoficznych. Z autorytetów nowożytnych zaś powołał się na lowańskiego wychowanka i profesora – Justusa Lipsiusa, który jako prekursor jedno ze swych dzieł zatytułowane *Politicorum, sive Civilis doctrinae* również skomponował z cytatów z licznych utworów o tematyce filozoficznej i historycznej, które tworzą spójną całość i które miały się przysłużyć swoim czytelnikom²⁷. Autor *Polityków* zdawał sobie sprawę z nowatorstwa swojej metody kompozycyjnej. Zadbął także o to by cytaty były widoczne i by zaopatrzyć je w marginalia bibliograficzne, odsyłające czytelników do ich źródeł²⁸. W epoce odrodzenia właśnie studenci uczyli się sztuki kolacjonowania cytatów, ich trafnego wyboru i porządkowania w odpowiednich sekcjach. Ćwiczenia rozbioru dzieł antycznych autorów na liczne ekscerpta były metodą ułatwiającą opanowanie ich zawartości²⁹. Była to więc powszechnie zalecana w renesansowej edukacji szkolnej technika erudycyjna. W dalszej części dyskursu po omówieniu praktycznej i uważnej lektury książek, Komeński wypunktował zalety metody tworzenia wypisów. Już wcześniej wskazał na kształcącą i wychowawczą funkcję pisma, teraz uwypuklił korzyści płynące z kilkuletniego studiowania dzieł w taki oto sposób. Argumentował, że metoda ta zapewnia wszechstronną wiedzę. Samodzielne sporządzanie wypisów i zdobywanie wiadomości nie narazi jej autora na oskarżenia o nieuczciwość, albowiem należy ostrożnie podchodzić do cytowania za kimś czyichś słów czy przytaczania za kimś czyichś poglądów, gdyż nierzadko bywają one przekręcone lub, jak można się dalej domyślać, pochodzą ze źródeł nieautentycznych. W siedemnastym stuleciu dużą popularnością cieszyły się przecież właśnie kopiowane na dużą skalę sylwy, zbiory złotych myśli czy florilegia³⁰. Własnoręcznie sporządzone rejestry lepiej się przysłużą niż cudze antologie, w których niekoniecznie znajdzie się to, czego się poszukuje, albowiem własna intuicja jest znacznie cenniejsza i pożyteczna niż czyjaś. Posiadając samodzielnie sporządzony notatnik, osiągnie się

²⁷ Justyna Dąbkowska-Kujko: Justus Lipsjusz i dawne przekłady jego dzieł na język polski. Lublin 2010 s. 231

²⁸ Ibidem, s. 233

²⁹ Ibidem, s. 235

³⁰ Por. Mariola Jarczykova: op. cit., s. 28

O Lipsiuszu i jego dziele *Politicorum libri sex* w ten sposób wypowiedział się jezuita Jeremias Drexel: „Z niewiarygodną wprawą autor opracował swój tekst ze słów wszystkich najlepszych autorów. Od siebie mówi Lipsjusz, lecz ustami po większej części nie swoimi [...]”. Cyt za: Wiesław Pawlak, op. cit., s. 253

wiedzę największą i najwszechstronniejszą, a tym samym zyska się uznanie za „cho-dzącą żywą bibliotekę” (s. 8). Zalecał by książki traktować właśnie wieloaspektowo, nie tylko jako źródło wiedzy, ale i jako materiał źródłowy.

Komeński w swoim wykładzie starał się przekonać młodych uczniów i ich nauczy-cieli do uważnej lektury oraz równoczesnego tworzenia ekscerptów. Wyraźnie kładł nacisk na umiejętność sporządzania, gromadzenia, porządkowania i wykorzystywania własnych notatek, albowiem możliwości pamięci są ograniczone. Przekonywał właś-nie do tworzenia własnej użytecznej kolekcji *loci communes*. Samokształcenie miało według niego zapewnić czytelnikowi właściwy rozwój. Praca badawczo-analityczna winna przyczynić się do podniesienia poziomu intelektualnego odbiorcy dzieła. Ko-meńskiemu zależało, jak sam powiedział, na wskazaniu drogi do wszechstronnego wykształcenia, które osiągnąć można jedynie poprzez studiowanie. Uważał, że sztuka robienia ekscerptów to pożyteczna umiejętność, albowiem własne wypisy mogą po-służyć jako materiał egzemplaryczny czy nawet po obróbce myślowej jako budulec erudycyjnych przyszłych prac. Komeński książkę uważał za źródło mądrości boskiego pochodzenia i narzędzie pracy umysłowej dające czytelnikowi nowe, nieograniczone wręcz możliwości. Według niego świat w książkach opisany jest niemalże piórem Boga i pod Jego nadzorem. Słowo pisane to zatem objawienie najwyższej prawdy religijnej i filozoficznej. Czeski intelektualista zajął również postawę spadkobiercy antycznej kultury umysłowej utrwalonej właśnie w książkach. Zarówno on, jak i inni renesanso-wi humaniści byli nie tylko jej użytkownikami, ale przede wszystkim kontynuatorami. Komeński i ludzie jego epoki nie tylko sięgali do źródeł, ale i prezentowali kolejny etap rozwoju myśli starożytnej. Słowo pisane pod piórem człowieka doby odrodzenia było tworem autonomicznym. Komeński nawiązując do antycznych wzorców, przedstawił nowe idee. Wyraził kult książki jako źródła wiedzy o świecie dawnym i współczesnym. Upatrywał w niej narzędzie poznania otaczającej rzeczywistości o nieograniczonych możliwościach, zapewniając użytkownikom słowa pisanego nieoceniony rozwój duchowy i intelektualny. Księgę potraktował jako nauczyciela i przyjaciela. W celu przekonania odbiorców do swoich racji, posłużył się licznymi środkami perswazji, za-kładając aktywność intelektualną swoich słuchaczy. Przytaczane argumenty objaśniał licznymi metaforami i porównaniami, znanymi od starożytności, a chętnie wykorzy-stywanymi jak np. pszczoł zbierających w ogrodzie nektar z różnych kwiatów, pajęczej nici czy ziarna i roli. Stosował również antytetony by zestawić ze sobą przeciwstaw-ne obrazy dla uwydatnienia roli i funkcji słowa pisanego. Starając się podtrzymywać kontakt z młodymi odbiorcami, zwracał się do nich wielokrotnie w formie apostrof. Ponadto identyfikował się z nimi, wypowiadając się w pierwszej osobie liczby mno-giej. Niejednokrotnie swoją wypowiedź wzmacniał licznymi anaforami i epiforami by wypuklić najważniejsze wątki mowy. Za pomocą z kolei figury symploke uwydatniał wartościowe myśli. O księgach wypowiadał się z wyjątkowym pietyzmem i admiracją,

składając im jednocześnie hołd i pisząc na ich cześć laudację - hyperochę. Jak zaznaczył w tytule, słowo pisane to „najcelniejsze narzędzie kształtowania umysłu”, które:

„[...] *zaostrza uwagę czytelnika, podtrzymuje w umyśle zainteresowanie, utrwała zaobserwowane rzeczy w pamięci i rozjaśnia myśl coraz większym światłem.*” (s. 6)

Dzieła, jak wykazał, obok funkcji kształcącej spełniają również rolę terapeutyczną, stając się zarówno partnerem dialogu i kontemplacji, jak i przyjacielem leczącym duszę i formowany w ten sposób umysł. Słowu pisanemu przypisywał również ogromną rolę w uniwersalnym wychowaniu i rozwoju intelektualnym. Komeński, jak wszyscy bibliofile epoki odrodzenia, był zafascynowany książką jako przedmiotem, jej zbieraniem, nabywaniem, gromadzeniem, użytkowaniem, a więc wprawną lekturą. Charakterystyczna zatem dla tego okresu stała się postawa wieloaspektowego wykorzystania słowa pisanego i jego omnikompetencja. Istotą z jednej strony było zgłębianie techniki erudycyjnej i traktowanie książki jako materiału źródłowego; z drugiej zaś nawiązanie z nią relacji przyjacielskich i wykorzystanie jednocześnie jej funkcji terapeutycznej. Dlatego też słowo bądź to w formie zapisu rękopiśmiennego czy typograficznego przyczyniło się do rozszerzania zainteresowań intelektualnych najpierw elit, a od połowy XV wieku, po odkryciu Gutenberga, znacznie większych rzesz społeczeństwa.

